

Droga do piekła i nieba

Wydarzeniem Salzburga będzie nowy spektakl Krzysztofa Warlikowskiego, a wśród licznych gwiazd zapraszanych tu co roku zadebiutują młodzi Polacy.

JACEK MARCZYŃSKI

Największy letni festiwal Europy właśnie się rozpoczął, ale tradycyjnie rozkręca się powoli. Pierwszą ważną premierę zaplanowano na 27 lipca. W rodzinnym mieście Mozarta początek powinien należeć do któregoś z arcydzieł tego kompozytora. W tym roku wybrano „Wesele Figara”, a w roli tytułowego bohatera zadebiutuje Krzysztof Bączyk.

Polski bas ma 33 lata i mimo młodego wieku już dużo sukcesów na koncie. Kilka miesięcy temu występował w Metropolitan Opera (w „Aidzie” i w „Cygankierii”) i na tę nowojorską scenę wróci w listopadzie. Zna go również z różnych spektakli publiczności Londynu, Paryża czy Barcelony.

Mozartowskim Figarem Krzysztof Bączyk był już w Operze Wroclawskiej, w jednej z nielicznych inscenizacji, w których w ostatnich latach udało mu się wystąpić w Polsce. Premiera na festiwalu w Sal-

zburgu należy niewątpliwie do najważniejszych wydarzeń w jego karierze, a sukces tu odniesiony może przynieść kolejne ciekawe zaproszenia ze świata.

„Wesele Figara” zrealizował w Salzburgu austriacki artysta o słowackich korzeniach, Martin Kušej. To reżyser o ogromnym dorobku, od 2019 roku jest ponadto dyrektorem najważniejszego teatru w Austrii – Burgtheater w Wiedniu. Czwartkową premierę będzie transmitować francuska stacja Mezzo TV.

Operowy Szekspir

Dwa dni później – 29 lipca – kolejne ważne wydarzenie – premiera „Makbeta” Verdiego. Operową wersję Szekspirowskiej tragedii realizuje Krzysztof Warlikowski ze swoimi współpracownikami. To już jego trzecia inscenizacja w Salzburgu po przyjętych z uznaniem „Bassarides” Henzego oraz „Elektrze” Straussa,

oczekiwana z tym większym zainteresowaniem, że przystąpił do tej pracy niemal bezpośrednio po wystawieniu w Paryżu „Hamleta”.

– Obie te opery są zakorzenione w antycznych opowieściach mitologicznych i basują na najważniejszych dziełach światowej literatury, ale przynależą do innych wszechświatów – tłumaczył Krzysztof Warlikowski na konferencji w Salzburgu.

„Makbeta” Verdiego wystawił w 2010 roku w Brukseli, pokazując współczesny świat wyniszczony wojnami. Teraz zapowiada, że będzie to spektakl o podróży Makbeta do piekła.

– Akcja rozgrywa się w przestrzeni uniwersalnej, metaforycznej i poetyckiej, nasz pomysł nie niesie żadnych skojarzeń militarnych. Kostiumy nawiązują do lat 20. i 30. XX wieku – mówi autorka scenografii Małgorzata Szcześniak.

Nie o piekło, ale o zbawieniu ma opowiadać „Pasja grecka”

Bohuslava Martinu, czeskiego kompozytora, który większą część życia spędził poza ojczyzną. Spektakl inscenizuje kolejny wybitny twórca światowego teatru, Simon Stone.

W tej opowieści o greckich wieśniakach przygotowujących się do wystawienia widowiska o Męce Pańskiej, a jednocześnie wrogo nastawionych do napływających do wioski uchodźców, którzy zostali wypędzeni przez Turków, Simon Stone znajdzie z pewnością odniesienia do dzisiejszych konfliktów.

Trzej debiutanci

W roli greckiego księdza Fotisa w „Pasji greckiej” wystąpi baryton Łukasz Goliński, polskim widzom dobrze znany choćby z kreacji Króla Rogera czy Falstaffa. Występ w Salzburgu stanowi potwierdzenie jego coraz mocniejszej pozycji w europejskim życiu operowym.



Krzysztof Bączyk (Figaro) i Sabine Devielhe (Zuzanna)

Polskich nazwisk w tegorocznym programie festiwalu jest więcej. W „Weselu Figara” oprócz Krzysztofa Bączyka w drugoplanowej roli Antonia będzie inny bas Rafał Pawnuł, dużo śpiewający na scenach niemieckojęzycznych. W tym roku został nominowany do austriackiej nagrody teatralnej za rolę Hundinga w „Walkirii” w Stadtheater w Klagenfurcie.

Do letniej akademii młodych śpiewaków w Salzburgu został z kolei zakwalifikowany 23-letni bas Paweł Horodyski. Jeszcze studiuje we Wrocławiu, ale

już wystąpił w kilku ważnych rolach w Operze Wroclawskiej. Publiczność Salzburga będzie miała okazję poznać go w spektaklu „Dziecko i czary” Ravela, przygotowanym właśnie z zespołem młodych śpiewaków.

Do końca sierpnia na scenach Salzburga wystąpi wiele sław. Tym razem nie będzie wśród nich dobrze tu znanych i wyczekiwanych Polaków – Piotra Beczały, Krystiana Zimmermana czy Tomasza Koniecznego. Ale jak widać, wkracza za to nowa generacja naszych artystów. /©©